

TEATR STARY \ Przedstawienie zaprzeczające Strindbergowi i prawdzie jego sztuki

Mierny spektakl, duży skandal

Skandal w Teatrze Starym rozpoczął akcję zbierania podpisów pod żądaniem zwolnienia nowego dyrektora Teatru Starego Jana Klaty oraz ministra kultury Bogdana Zdrojewskiego.

Robert Tekieli

Czwartkowy spektakl „Do Damaszku” Jana Klaty w Teatrze Starym w Krakowie wywołał protest. Przedstawienie oparte na mocno „poprawionym” tekście Augusta Strindberga zostało przerwane okrzykami: „Wstyd! Hańba! Dość! To jest Teatr Narodowy!”. – Nasz protest nie wynika z dnia na dzień i nie chodzi tylko o tę konkretną sztukę – mówi „Codziennej” Stanisław Markowski, polski fotograf, dokumentalista, wykładowca w Krakowskiej Szkole Teatralnej, pomysłodawca protestu. – Polskiemu narodowi wypowiedziana została wojna kulturowa. Do naszego życia wkracza coraz silniej cywilizacja, kultura śmierci. Ta fala w tej chwili przykryła całą Polskę. My tego szamba nie chcemy. Teatr Stary to teatr, który kochałem, z którym współpracowałem za czasów dyrektora Stanisława Radwana. Teraz jest niszczone. Będziemy zbierali podpisy, żeby odwołać Jana Klatę. Nie chcą go też aktorzy: Anna Polony, Jerzy Trela i inni. Nowy dyrektor część aktorów zwolnił, część zламаł, a ten konkretnie spektakl jest skierowany przeciwko Strindbergowi i przeciwko prawdzie, która jest zawarta w tej sztuce – mówi Stanisław Markowski.

Widzowie byli zniesmaczeni widokiem Krzysztofa Globisza (znanego m.in. z filmu „Anioł w Krakowie”) „kopulującego ze scenografią” oraz



„Gazeta Wyborcza”: Spektakl, o którym nie mówito się dotąd w kategoriach skandalu, a znuzenia
| fot. Andrzej Banas/Gazeta Krakowska

Doroty Segdy (zagrała m.in. św. siostrę Faustynę), która imitowała kazirodczy akt seksualny z bratem, który zwracał się do niej w jego trakcie: „Siostro”.

Jan Kłata przed laty jako reżyser przygotowywał sztuki wręcz wybitne. Ostatnie jego spektakle są jednak dramatycznie miałkie. „Do Damaszku” to przedstawienie tak słabe, że nawet publicysta „Gazety Wyborczej” dziwi się, że „do protestu doszło podczas spektaklu, o którym nie mówito się w kategoriach skandalu,

a znuzenia”. „Každy, nawet najbardziej szokujący środek wyrazu broni się w momencie, gdy stoi za nim jakiś zamysł twórczy, pewna inteligencja, która pobudza do myślenia. Tymczasem w tej sztuce jest żenująca pustka intelektualna” – ocenia publicysta „wPolityce” Witold Gadowski. O miałości intelektualnej i artystycznej spektaklu pisała po premierze recenzentka „Gazety Wyborczej” Joanna Targoń: „Spektakl nie tyle pozostawia niedosyt, ile

pozostawia z pytaniem o cel i powód całego przedsięwzięcia”.

„Protestujący uważają, że ta sztuka jest głupia. Po prostu głupia” – powiedział Wirtualnej Polsce aktor, członek PO, Jerzy Fedorowicz. „Za moich czasów to był teatr, który mówił językiem naszego pokolenia. Poruszał ważne sprawy. Teraz aktor nie ma za dużo do powiedzenia w Teatrze Starym. Ten teatr nie musi być konserwatywny, ale zwyczajnie nie może być głupi” – zakończył rozmowę Jerzy Fedorowicz.

– Na te spektakle przychodzi młodzież z liceów i gimnazjów – kontynuuje Stanisław Markowski. – W czwartek te dzieci były zażenowane, choć biły brawo, no bo były w Teatrze Narodowym, czyli w świątyni sztuki. Nie chcemy demoralizacji, nie chcemy, by rozbijano fantastyczny kiedyś zespół aktorski, który miał własne zdanie. Nie chcemy też niszczenia kultury w Krakowie. Teatr Stary był kiedyś naszą wizytówką, już nie jest. Jest antywizytówka. Kłata jest dziś szkodnikiem. Minister Zdrojewski, mianując kolejnych dyrektorów instytucji narodowej kultury, prowadzi w istocie politykę antykulturową. Ci dyrektorzy, organizatorzy wielkich wydarzeń za publiczne pieniądze to ludzie, którzy zamiast wzmacniać naszą tożsamość, kpią z niej. Minister Zdrojewski musi odejść. Kłata skandalistą nie stał się wczoraj. Sztuki godzące w naszą obyczajowość i religijność robił już wcześniej. Niech je robi w komercyjnych czy offowych teatrach. A nie za publiczne pieniądze. To jest kilkanaście milionów złotych rocznie z naszych podatków – kończy Markowski.

W sumie w czwartek ze spektaklu wyszło 70 osób; liberalne portale i Radio Kraków informowały o 20. Jan Kłata krzyczał do protestujących widzów: „Wynoście się stąd”. Spektakl dokończono.